

STRĄŻ i Zwiastun Obecności Chrystusa

Dwumiesięcznik religijny poświęcony dla duchowego dobra
ludu Bożego i chwały Bożej

Wydawcy:

Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego
P. O. BOX 5455 CHICAGO, ILL.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE

Bi-monthly religious magazine, devoted to the spiritual welfare of the
Lord's people and to the glory of God.

Publishers:

Polish Bible Students Association
P. O. BOX 5455 CHICAGO, ILL.

Prenumerata na Straż
wynosi rocznie \$1.00.

Pojedynczy numer
20 centów.

Którzykolwiek z braci
nie są w stanie opła-
cić prenumeraty, mogą
otrzymać Straż bez-
płatnie. Prosimy tylko,
aby tacy przy końcu
każdego roku uwłado-
mili nas listownie, że
życzą sobie, aby Straż
była im nadal bezpla-
tnie przysyłana.

SPIS RZECZY

Wielkanoc	19
Zaufanie w Samym Sobie Jest Słabością	20
Oskarżony jako Błudniar	22
Właściwość Postu	24
Miasto Bez Muru	25
Marszruta Pielgrzyma	26
Odpowiedzi Br. Russella	27
Odpowiedzi na Nadesłane Zapytania	30
Od Wydawnictwa	32
Planowane Konwencje	32

Myślącym Pod Rozwagę Ważna Pamiątka

"Baranek nasz wielkanocny za nas ofiarowany jest Chrystus. A tak obchodzimy święto nie w starym kwasie — ale w praśnikach szczerości i prawdy." — 1 Kor. 5:7, 8.

ZNOWU zbliżamy się do czasu, w którym obchodzona bywa najważniejsza pamiątka, tak pomiędzy Żydami jak i pomiędzy chrześcijanami. Żydzi obchodzą ją będąc pamiątkę ich oswobodzenia z niewoli Egipskiej, czyli tak zwaną Paschę, którą rozpoczynają w tym roku w Piątek wieczorem, 7-go kwietnia i zakończą siedem dni później. Chrześcijanie zaś będą obchodzić Wielkanoc; Piątek, 7-go kwietnia, jako rocznicę śmierci Chrystusa Pana, a Niedzielę, 9-go kwietnia, jako rocznicę Jego zmartwychwstania.

Od czasu zaprowadzenia kalendarza Gregoriańskiego rzadko kiedy zdarza się, aby te ważne święta przypadły w te same dni u Żydów co i u chrześcijan. W tym roku nie tylko że przypadają one jednocześnie, ale także w te same dni tygodnia jak wtenczas, gdy nasz Zbawiciel dokonał Swej misji; czyli, Ostatnia Wieczerza na czwartek, śmierć Pana na piątek, a zmartwychwstanie Jego na niedzielę.

Choć święta Wielkanocy mają inne znaczenie u Żydów a inne u chrześcijan, to jednak ci, co poznali prawdę Słowa Bożego, widzą w tym pewną łączność. Wielkanoc u Żydów jest na pamiątkę owej nocy, w której Żydzi wyszli z Egiptu, po dziesiątej pladze, czyli po wymarcu wszystkich pierworodnych Egiptu. Pierworodni Izraelscy zostali zachowani od śmierci jedynie przez to, że znajdowali się pod osłoną krwi baranka, którego zabić, poprzedniego dnia, miała polecona każda rodzina i krwią jego pokropić podwoje i nadzwroć domów swoich. Tej to pamiątkowej nocy Izraelci zostali uwolnieni z egipskiej niewoli i po 40-tu latach podróży po puszcy osiedli w obiecanej im ziemi Palestynie. Na pamiątkę tego wydarzenia Żydzi co rok o tym samym

Posłannictwo tego pisma

Straż jest organem Stowarzyszenia Badaczy Pisma Świętego, jest zrzeszeniem religijno-ideałowym, niezależnym od jakiegokolwiek sekty lub denominacji. Pismo to nie jest wydawane dla zysku materialnych, nie ma na celu zwalczanie istniejących wyznań ani pogawiać nową sektę. Wydawane ono jest w celu głoszenia oświecających zasad i prawd, tak jak one są wyłożone w Biblii, Pismie Świętym. Misją tego pisma jest głosić o wysokim powołaniu do uczestnictwa z Chrystusem, wskazywać drogę, warunki i następstwa tegoż powołania; służyć ludowi Bożemu duchowym pokarmem, chęcią według wskazówek Pisma Świętego; bronić prawdy i wolności, którą nas Chrystus wolnymi uczynił" (Gal. 5:1); a także świadczyć o wstąpieniu Chrystusa i o chwalebnym królestwie Bożym, będzie ustanowione na ziemi.

Następnym zadaniem tego pisma jest uczyć o jedności prawdziwego Kościoła Chrystusowego — o jedności uzasadnionej na jednej podstawie, "wierze raz świętą podaną" (Jud. 3), na żywej nadsłuchanej nieobłudnej braterskiej miłości i na wiernym wypełnianiu osobistych przymierza z Bogiem. Za główny Fundament wiary uznajemy "Pismo Święte" — Ef. 4:3-6, Jan 17:20-22, Ps. 50:5, 1 Tym. 2:8.

Pismo to nie uznaje ani nie nakłada żadnych więzów lub ograniczeń sekularnych, organizacyjnych lub jakichkolwiek. Samo stoi na gruncie wolności Chrystusowej, tej wolności odważnie broniąc, czytelników zachęca, by w rzeczach duchowych nie poddawali się żadnym "jarzom niewoli." — Gal. 5:1.

Artykuły umieszczane na łamach Straży oparte są na Pismie Świętym, które uznajemy za Boskie Objawienie. Nauki i wyroki Straży nie są podawane jako nieomyłne; przeciwnie, za nieomylne należy uznawać tylko Słowo Boże. To też czytelnicy są zachęcani, aby tymże Słowem Bożym doświadczali wywoły tego pisma; źródła i przewodem Prawdy Bożej należy uznawać tylko Pismo Święte, a nie inne nauki uznawać tylko o tyle, o ile zgadzają się z literą i duchem tegoż Pisma Świętego.

Zachęcając do wolności i krytycznego badania, zalecamy je radę apostoła Pawła: "A proszę was bracia . . . iżby nie byli miłymi rozerwaniami, ale abyście byli spojeni jednakim umysłem i je-
klem zdaniem." — 1 Kor. 1:10.

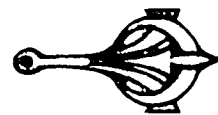
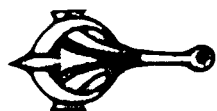
czasie obchodzą święta Paschy, poprzedzane zabijaniem i jedzeniem baranka.

Z Pisma Świętego dowiedzieliśmy się, że ten baranek był obró-
nieniem Baranka Bożego, Jezusa Chrystusa, którego krew zachowuje
śmierci, w obecnym czasie, klasę pierworodnych, tj. Kościół, a w s-
nym czasie przyczyni się także do uwolnienia całego rodzaju ludzkiego
z niewoli pozaobrazowego Faraona — szatana. Ponieważ Jezus
pozaobrazem wielkanocnego baranka, przeżył konieczność
aby Jego śmierć nastąpiła tego dnia, w którym baranek był zabity.
Śmierć Jego wypełniła figurę, więc jako naśladowcy Pana, nie ob-
chodzimy już więcej tego, co było figurą, lecz obchodzimy pamiątkę
czystości, czyli pamiątkę śmierci prawdziwego Baranka Bożego,
Jezusa Chrystusa.

Tekst nasz poucza nas, iż święto to mamy obchodzić w praśnikach
szczerości i prawdy. Niechaj tedy każdy z naśladowców Pana sta-
nie się uregulować swoje sprawy z Bogiem, z braćmi i w ogóle ze wszy-
skimi, z którymi mamy jakąkolwiek styczność. "Oczyśćmy serca nas
od wszelkich niesnasek, uprzedzeń i jakichkolwiek nieprzyjaj-
ności, uczuć jednych ku drugim, abyśmy byli praśnikami, a w ten spo-
sób abyśmy godnie obchodzili tak wielką i drogą pamiątkę, wnikając
w ważność śmierci Odkupiciela i w on chwalebny przywilej dany nam,
że i my możemy mieć udział w Jego kielichu, w Jego cierpieniu,
abyśmy w przyszłości mogli z nim królować." — Kol. 1:24, 2 Tym. 2:11.

Konwencja w New Haven, Conn.

Dnia 9 kwietnia, 1944 r., odbędzie się jednodniowa konwen-
cja urządzona przez zgromadzenie w Wallingford i New Haven, Conn.,
sali Fraternal Hall, 19 Elm Ulca, New Haven, Conn., na którą
uprzejmie zapraszamy wszystkich tych, którzy wierzą, że Chrystus
zostanie na okup za wszystkich. Wszelkich informacji udzieli
sekretny br. F. Król, 125 Clifton St., Wallingford, Conn.



WIELKANOC

“Byłem umarły, a otem jest żywy na wieki wieków.” — Obj. 1:18.

NIE zaprzestając badać nauk wielkiego Nauczyciela z Galilei, nie powinniśmy jednak zezwolić aby Niedziela Wielkanocna przeszła bez zauważenia z naszej strony szczególnej lekcji, jaka w tym się zawiera — zmartwychwstanie naszego Zbawiciela. Słowa naszego tekstu przychodzą do nas z taką świeżością, jakby wyszły z ust zmartwychwstałego Odkupiciela dopiero wczoraj. Są one specjalnym poselstwem dla Jego ludu. O! jak dużo zawiera się w tych kilku słowach! One stanowiąc zapewnianją, że Jezus w rzeczywistości umarł, sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby mógł podnieść ludzkość z grzechu i przekleństwa i przywieść ją do harmonii z Bogiem. Z taką samą siłą słowa te zapewnianją nas również, że Jezus nie jest już więcej umarłym, że chociaż nie jest widzialnym dla oczu cielesnych, to jednak wiarą rozeznajemy ten fakt, że On powstał od umarłych i wstąpił na wysokość, aby się tam “okazywać przed oblicznością Bożą za nami.” — Żyd. 9:24.

Czego dokonała Jego śmierć i jaką wartość dla ludzkości miało Jego życie?

Jego śmierć była potrzebna, ponieważ śmierć była wyrokiem na Adama i całe jego potomstwo, z powodu pierwotnego grzechu — nieposłuszeństwa. Apostoł Paweł mówi: “Przetoż jako przez (nieposłuszeństwo) jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć; tak też na wszystkich ludzi śmierć przyszła, ponieważ wszyscy zgrzeszyli.” (Rzym. 5:12.) Nie był to Anioł, który zgrzeszył, stąd też Anioł nie mógł być Odkupicielem. Wymaganiem Boskiego zakonu, czyli prawo było: “Oko za oko, ząb za ząb, wołu za wołu, człowieka za człowieka.” Stąd nic innego jak tylko ofiarnicza śmierć doskonałego człowieka mogła odkupić rodzaj ludzki z pod wyroku śmierci. Jakikolwiek doskonały człowiek mógłby być takim zastępcą, lecz takiego człowieka nie było na całym świecie, przeto zachodziła potrzeba, aby nasz Pan, będąc poprzednio duchową istotą — Słowem, Logos — “stał się ciałem”, by mógł odkupić nas. Ten, który był bogatym, stał się ubogim dla nas, pozostawił doskonałość niebieskiej natury i zstąpił na ziemię w formie doskona-

lej ludzkiej natury; był On Święty, niewinny, niepokalany, odłączony od grzeszników.” — Żyd. 7:26.

Śmierć Jezusa nie odkupiła świata, lecz ona stanowiła okup za świat, kiedykolwiek zostałaby w taki sposób zastosowana. Nasz Zbawiciel złożył Swe życie, porucił je Ojcu w posłuszeństwie Boskiej sugestji. W nagrodę za Jego posłuszeństwo, On został nader wywyższony, otrzymał imię ponad wszelkie imię na poziomie duchowym. Nie straciwszy przez grzech prawa do ludzkiego żywota, lecz tylko złożywszy je w posłuszeństwie Boskiej woli, Jezus miał więc toż ludzkie prawo do Swej dyspozycji, więc może je udzielić ludzkości prawem przekazu czyli testamentu.

Rozeznawając w ten sposób niezmierną wartość ofiary naszego Odkupiciela, możemy także zauważyć, że i zmartwychwstanie Jego było nie mniej ważne. Gdyby Ojciec nie wzbudził Go od umarłych, to oznaczałoby pewną niewierność ze strony naszego Pana. Gdyby więc nie powstał, to jak mógłby zastosować Swoje ludzkie prawa na naszą korzyść? Nie dziw że Apostoł z takim naciskiem oświadczył: “A jeżeli Chrystus nie jest wzbudzony, tedyć daremne kazanie nasze, daremna też wiara wasza... i jeszczeście w grzechach waszych; zatem i ci poginęli, którzy zasnęli w Chrystusie. — Lecz teraz Chrystus z martwych wzbudzony jest i stał się pierwiastkiem tych, którzy zasnęli.” — 1 Kor. 15:14-20.

Tak więc na śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa zawisła nadzieja zmartwychwstania Kościoła i świata. Musimy odróżnić zmartwychwstanie Kościoła od świata, tak jak czyni Pismo Święte. Kościół będzie mieć udział w “pierwszym,” czyli w najgłówniejszym zmartwychwstaniu, nazywanym także “Chrystusowym zmartwychwstaniem”. “Jego zmartwychwstaniem.” (Filip 3:10.) Zmartwychwstanie Chrystusa i Jego Kościoła jest do chwalebnej i doskonałej natury duchowej. Do tej chwalebnej sfery, Niebieski Oblubieniec przyjmie wnet Swoją Kościół, jako Swoją oblubienicę i współdziedziczkę w Jego królestwie.

Następnie rozpocznie się zmartwychwstanie świata, które nie będzie przemianą do duchowej

natury, ani też nie będzie dziełem momentanym. Będzie to zmartwychwstanie do ludzkiej natury i do ludzkiej doskonałości, do której jednak ludzie będą dochodzić stopniowo — najprzód będzie przebudzenie ze snu śmierci, następnie stopniowo podnoszenie ich ze stanu grzechu i śmierci do doskonałości żywota. Ten proces podnoszenia będzie udziałem tych wszystkich, którzy będą posłuszni Wielkiemu Królowi przyszłego królestwa. Ci zaś, którzy nie będą posłuszni, zostaną odcięci od życia — zniszczeni w wtórej śmierci.

Jest to godnym pożałowania, że tak wielu Chrześcijan, włączając także wielu z duchowieństwa, nie mogą zauważyć ważności zmartwychwstania, łącznie z naukami Słowa Bożego. To poważne przeoczenie jest w znacznej mierze przy-

czyną tego zamieszania, które doprowadziło wielu do odrzucenia Słowa Bożego pod wpływem nauk ewolucyjnych i wyższej krytyki. Lecz my starajmy się wielbić naszego Ojca Niebieskiego i Odkupiciela przez wierne trzymanie się świadectwa Pisma Świętego względem ważności nauki o zmartwychwstaniu. W jakim stopniu będziemy to czynić, w takim też będziemy naśladować wzoru Onego wielkiego Nauczyciela i wszystkich Apostołów. Czyż jesteśmy mądrzejsi od nich, aby odrzucać ich naukę lub zaniedbywać je? Nie; przeto będziemy tym pilniej czuwać abyśmy tych rzeczy nie stracili; nie zostali związani, tak jak wielu zostało związanych różnymi błędami, z powodu zaniedbywania tych nauk.

W. T. 1910—108

ZAUFANIE W SAMYM SOBIE JEST SŁABOŚCIĄ

Lekcja z Ewangelii według Św. Mateusza 26:31-35, 69-75.

“A tak kto mniema, że stoi, niech patrzy aby nie upadł—1 Kor. 10:12.

Z wszystkich apostołów święty Piotr był najmocniej pomocnym, a sekretem tej jego pomocy i usługi, według tego jak określone to jest w Piśmie Świętym, było jego wrodzone usposobienie, jego siła a także jego słabości.

On był pierwszym z dwunastu, który uznał Mistrza Mesjaszem, posłanym od Boga. On też był pierwszym, który się Go zaparł. Z wszystkich dwunastu tylko on dobył miecza w obronie Mistrza i później tylko on zaklinał się, że Go nigdy nie znał. Z Boskiego rozporządzenia jemu były dane klucze, którymi miał otworzyć drzwi do wysokiego powołania i do królestwa. W dniu zesłania Ducha świętego Piotr użył pierwszego klucza władzy i śmiało ogłosił żydom otwarcie drogi do chwały, czci i nieśmiertelności. Nieco później (w oznaczonym czasie) otworzył drzwi dla pogan do tego samego wysokiego powołania, gdy wygłosił kazanie u Korneliusza, pierwszego poganina przyjętego przez Boga i spłodzonego z Ducha Świętego. Fakt ten był dowodem, że średnia ściana, która oddzielała żydów od pogan, została zburzona. Pomimo tych nadzwyczajnych sposobności i wielkiej znajomości, ten wielki mąż później posunął się do tego, że czynił różnicę między żydami a poganami, uważając jednych za wyższych od drugich, ignorując w ten sposób łaskę Bożą okazaną poganom.

We wszystkich doświadczeniach św. Piotr dowiódł, że w głębi serca był zawsze wierny Bogu, prawdzie i sprawiedliwości i że jego uchybienia, błędy i upadki pochodziły ze słabości ciała, a nie z własnej intencji. Za to, że się zaparł, Mistrza, on gorzko płakał; a swoją omyłkę poczytania pogan za niższych od żydów naprawił w wielkiej

pokorze. Zalety, jakie uczyniły Piotra imponującym, uczyniły takim samym również Dawida, proroka i króla Izraelskiego. Dawid nie był tak świętym ażeby nie popełnić omyłki. Nie różnił się tym wiele od innych ludzi ażeby nie mogli zauważyć w nim współuczestnika ludzkich słabości i wad. Nie był też tak upadłym ażeby był wstrętnym. Wyraźnie dowiódł swoją serdeczną wierność Bogu, sprawiedliwość, co znacznie przewyższało jego słabości. Doświadczenia Dawidowe, wynikłe z jego upadków i podźwignięć, przenikają jego Psalmu i z tego powodu Psalmu znajdują oddźwięk prawie w każdym sercu wiernym Bogu i doświadczającym pewnych trudności z powodu grzechów i słabości własnych lub drugich osób.

JAK INNI PATRZĄ NA PIOTRA

Z pośród tych ludzi, którzy towarzyszyli Panu podczas Jego pielgrzymki na ziemi, Św. Piotr zdaje się być najbardziej ujmującym. G.C. Morgan wyraża się o nim następująco: “Jestem przekonany, że w Piotrze mamy okaz znacznie szerszego człowieka w Nowym Testamencie. Najbardziej znaczącego pod względem sławy, albo pod względem szczególnych zdolności, ale w okazaniu wzniosłego usposobienia. Ten okaz ludzi inteligentnych popełniał częste omyłki. Niekiedy wyrażał szkodę, tam gdzie pragnął dopomóc.”

Southouse mówi o Piotrze: “Piotr był przeciętnym człowiekiem i dlatego jest on nam bliższym aniżeli jego współtowarzysze. Przeciętni ludzie mają jednak pewne ważne momenty w swoim życiu, coś jak miał Piotr gdy próbował iść po wodzie a wątpił czy może to uczynić. Rwał się do

czegoś, w czym nie miał doświadczenia. Gdy bliżej przypatrujemy się mężczyznom i niewiastom, których znamy, to przekonywamy się, że trudno jest odgadnąć ich zdolności, bo niekiedy nadzwyczajne rzeczy były dokonane przez najmniej odznaczających się ludzi.

Dr. Davis powiedział o Piotrze: "Piotr był myślącym. On zadał Jezusowi więcej pytań niż którykolwiek z apostołów. Zdolność dawania pytań jest dowodem rozumowania. Może też być dowodem nieumiejętności, lecz człowiek, który mało lub wcale nie stawia pytań, nie jest myślącym. . . . Piotr był uczuciowym, skłonnym do płaczu a zarazem porywczym. Jego cnoty i wady wyrastały z tego samego korzenia, czyli z jego entuzjastycznego usposobienia. Jest godnym pochwały, że obok chwastów niebaczonej prędkości, on głęboko zakorzenił w sobie gorącą miłość i gotowość przyjęcia prawdy."

"PILNUJCIEŻ SAMYCH SIEBIE"

Mistrz uczył swoich naśladowców, że przy rozwijaniu w sobie sprawiedliwości i miłości do Boga, muszą się nauczyć umiarkowania i rozwinąć ducha zdrowego umysłu. Tej lekcji muszą się uczyć wszyscy będący w szkole Chrystusowej. Pan napominał swoich uczniów, aby byli "roztroptymi jako węże a pokornymi jako gołębie." Ich mądrość niema być samolubna, któraby szukała tylko swoich rzeczy, ale ma być hojna, starającą się o dobro wszystkich, a szczególnie o sprawy Pańskie, jakiekolwiek zostały im powierzone.

Jezus w ostatnich Swoich napomnieniach, między innymi rzekł do uczniów: "Wy wszyscy zgorszycie się ze mnie tej nocy, albowiem napisano: 'Uderzę Pasterza i będą rozproszone owce trzody.' Lecz gdy Ja zmartwychwstanę, poprzedzę was do Galilei" (Mat. 26:31, 32.) Pochopny Piotr odrzekł: "Choćby się wszyscy zgorszyli z Ciebie, ja się nigdy nie zgorszę." (Wiersz 33.) Odważny ten mąż nie pojmował jak wielkie próby były tuż przed nim, i nie rozpoznawał słabości swojej porywczej natury. Jeżeli jesteśmy zasmuceni z powodu jego zaparcia się Mistrza, to pocieszajmy się tym, że on okazał wiarę, miłość i gorliwość gdy oświadczył, że się nigdy nie zgorszy; jak również i tym, że on był pierwszym, który wyznał, że Mistrz jest Mesjaszem.

Przeciwnik szczególnie stara się usidlić gorliwych i wiernych. Dlatego Jezus przy tej właśnie okazji ostrzegł Piotra: "Szatan wyprosił aby was przewiewał jako pszenicę" (Łuk. 22:31), aby zachwał twoją wiarę w Chrystusa, zniechęcił cię i ometał bojaźnią i twoimi słabościami. Następnie tał bojaźnią i twoimi słabościami. Następnie Mistrz dodał: "Alem ja prosił za tobą aby nie

ustawała wiara twoja." Możemy być pewni, że on miły Mistrz aż dotąd dopomaga swoim gorliwym naśladowcom w ich słabościach i rozwinie w nich silny charakter, jeżeli gorąco miłują Go. On może uczynić to, że wszystkie rzeczy będą pomagać im, nawet odziedziczone słabości będą sprawować w nich "wielką wagę nader zacnej chwały," którą Pan obiecał.

"NIM KUR ZAPIAŁ"

Pan Jezus, znając niebezpieczeństwo, jakie groziło Jego miłemu naśladowcy, ostrzegł go, że pierwszej nim kur zapieje on się Go zaprze po trzykroć. Jak nieprawdopodobnym to zdawało się Piotrowi! Jak odważnie odparł: "Choćbym z Tobą miał umrzeć, nie zaprę się Ciebie co i inni uczniowie mówili." Ich serca były szczere, a Pan patrzył na serce. Następnie przejdziemy z naszą lekcją od wiersza 69-go.

Mistrz został aresztowany. Apostołowie rozproszeni uciekli. Św. Jan, mając znajomość z rodziną kapłańską, szedł za Jezusem aż na pałac najwyższego kapłana i Piotr znalazł się też na dziedzińcu. Służąca rozpoznała, że Piotr jest jednym z uczniów Jezusowych i powiedziała to publicznie. Piotr przestraszony, że może go spotkać to samo co Mistrza, zaprzeczył wszystkiemu, co ona mówiła. Nieco później druga służąca rozpoznała go. Piotr tym razem pod przysięgą zaparł się, iż zna Jezusa. Wieść o tym rozeszła się szybko po dziedzińcu, a niektórzy, przypatrując się Piotrowi, wierzyli temu, co służące mówiły, tymbar dziej że i akcent mowy zdradzał Piotra, że jest Galilejczykiem. Piotr znów zaklinał się i przysięgał, że nie zna Jezusa. Tedy kur zapiał. Piotrowi przypominały się słowa Mistrza: "Pierwej nim kur zapieje, trzykroć się mnie zaprzecz." On był zbyt pewny swojej stateczności; za mocno ufał w siebie. Czym się najwięcej chełpił, w tym przeciwnik go usidlił. Inny wyjątek Pisma mówi, że gdy Piotr zaparł się Mistrza po trzeci raz Mistrz obróciwszy się spojrzał na niego. Możemy być pewni, że w spojrzeniu tym nie było gniewu i wzgardy, lecz miła sympatia. To było wystarczającym, aby zmiękczyć serce Piotra, bo odszedł stamtąd rozczulony, gorzko płacząc.

Naśladowcy Mistrza, których "grzech i ciężar snadnie obstępuje" aż do obecnych czasów, mają lekcję z doświadczeń Piotra. Jest dla nich przestroga, ażeby ufność pokładali w Panu, a nie w sobie. Ci, co znaleźli się w upadku, otrzymują z doświadczenia Piotra lekcję Pańskiej litości i sympatii. Oni również powinni gorzko płakać i pokutować z upadków swoich i starać się wyciągnąć z nich lekcję na przyszłość.

OSKARŻONY JAKO BLUŹNIERCA

Lekcja z Ewangelii Św. Mateusza 26:57-68.

“Któremu gdy złorzeczono, nie odzłorzeczył.” — 1 Piotr 2:23.

NA rozpoczęcie niniejszej lekcji, nie moglibyśmy postąpić lepiej jak zastosować słowa Chandlera: “Wiele znamienitych procesów charakteryzowało sądowniczą historię ludzkości. Sądzenie Sokratesa przed władzami Aten, oskarżonego o gorszenie młodzieży przez bluźnienie Olimpijskich bogów i dążenie do obalenia konstytucji Ateńskiej Republiki, jest znacznym i wzruszającym wyjątkiem z historii wielkich ludzi.

“Sprawa Alfreda Dreyfusa jest jeszcze świeża w pamięci ludzi. Francuska Republika jest dotąd podzieloną na sprzeczące się faksje. Jego przyjaciele mówią, że Dreyfus był Prometeuszem, który był przykuty do skały morskiej, podczas gdy groza wygnania pożerała jego serce. Jego nieprzyjaciele zaś nadal utrzymują, że on był Judaszem, który zdradził nie Boga ani Chrystusa, ale ojczyznę, Francję. Jednakowoż te, jak i wszystkie inne procesy, były pospolite i niczym w porównaniu z sądzeniem i ukrzyżowaniem Galilejczyka, Jezusa z Nazaretu.”

Nie możemy powiedzieć, że Żydzi wcale nie byli odpowiedzialni za skrzywdzenie Jezusa przez przyczynienia się do Jego ukrzyżowania przez Rzymian. Z drugiej strony właściwym jest rozważyć wszystkie okoliczności, któreby łagodziły nasz sąd względem niesprawiedliwości tam popełnionej. Jest właściwym rozważać, czy były jakie łagodzące okoliczności z ich punktu widzenia. Takie rozsądzanie spraw jest wszędzie uważane za sprawiedliwe. Adwokat broniący oskarżonego, który się przyznał do zarzucanego mu przestępstwa, spełnia tylko swój obowiązek względem swego klienta, gdy stara się przedstawić okoliczności, które spowodowały lub były przyczyną, że ów winowajca popełnił przestępstwo.

Obserwując naród żydowski w czasach Jezusa z takiego punktu zapatrywania, zrozumiemy całą tę sprawę lepiej aniżeli możnaby ją zrozumieć w jakikolwiek inny sposób. Najpierw posłuchajmy słów Św. Piotra w tej sprawie. Mówi on: “Ale teraz bracia wiem, żeście to z nieświadomości uczynili, jako i książęta wasi.” Gdyby byli wiedzieli, nie zabiliby Króla Żywota. — Dz. Ap. 3:15-17.

Żydzi ani na chwilę nie przypuszczali, ażeby przepowiedziany wielki Mesjasz, który miał być ich Prorokiem, Kapłanem i Królem — podobnym do Mojżesza, Dawida, Salomona i Melchizedeka, lecz większym — okazał się jako “mąż boleści świadomy niemocy.” Pomimo że te znamienne słowa o Nim były napisane przez proroka, były jednak zakryte od ich oczu wyrozumienia przez

niektóre chwalebne rzeczy zapisane w prorocztwie odnoszących się do Niego. Patrząc na chwałę nie dostrzegli ani zrozumieli cierpień. Do dziś Żydzi tłumaczą sobie, że prorocztwa o cierpieniu stosują się do nich jako do narodu i że ostatecznie wyjdą im na korzyść. Prorocze opisy nie są skomponowane ani razem zebrane, ale są rozrzucone “trochę tu, trochę ówdzie,” napisane tak że w nie mogły być zrozumiane, a nawet nie były zrozumiane przez uczniów Pańskich przed Jego zmartwychwstaniem, gdy im je wyjaśnił, a następnie przez Ducha Świętego zostali uzdolnieni do zrozumienia zupełnie, że to, co było napisane w Prorokach znaczyło, że Syn Człowieczy miał cierpieć zanim wstąpił do chwały Swojej — za który mógłby błogosławić Izraela i cały świat.

Podobnie i teraz jest wielu chrześcijan gmatwanych na tym punkcie nie mniej od Żydów. Wielu zupełnie odrzuciło naukę o chwalebnym królestwie Mesjaszowym, które ma panować ogólnemu błogosławieniu i podniesieniu Izraela i całej ludzkości. Z ich punktu widzenia, jeżeli zamierzone aby “cierpienia Chrystusowe” przetrwały drogę i poprzedziły chwalebne panowanie królestwa, to wykonawca programu musiał być królestwem niebieskim i zupełnie zgodne z modlitwą jakiej Pan uczył: “Przyjdź królestwo Twoje i błogosław Twoja na ziemi.” Trudność jest w tym, że nie mogą rozumieć, iż po zakończeniu się cierpienia Chrystusa jako głowy, rozpoczęły się cierpienia ciała Chrystusowego — cierpienia Kościoła, które jest Jego ciałem, dopełniając ostatków uciskanych Chrystusowych (Kol. 1:24). Skoro tylko Kościół Chrystusowy, dokończy niesienia krzyża z Nim, postępując Jego śladami aż do końca pielgrzymki, wtedy chwalebne królestwo będzie ustanowione. Zaślepienie Izraela będzie odjęte i błogosławieństwa Pańskie poczną napęłniać ziemię.

Żydzi, którzy spowodowali urzyżowanie Jezusa, napewno uczynili to w tym samym duchu, jakim był kierowany święty Paweł — naówczas Saul z Tarsu — aby ukamionować świętego Sztefana. Jak Pawłowi było to darowane, tak i Izraelowi będzie darowane, jak to i Pismo oznajmia, “Pan wyleje na nich ducha łaski i modlitw, i wtedy zobaczą (oczami wyrozumienia) Tego, którego przebodli, i będą płakać nad Nim.” (Zach. 12:10) A ich płacz obróci się w radość, bo tak jak Józef wybaczył swoim braciom, tak też ten wielki po-

figuralny Józef na tronie ziemi, chętnie przebaczy tym, którzy przyczynili się do Jego ukrzyżowania.

POLITYKA I SAMOLUBSTWO JAKO RELIGIA

Żydzi w czasach obecnych nie różnią się od innych ludzi; podobnie było i dawniej. Historia wykazuje, że niektóre ich najwyższe stanowiska były zajęte przez ludzi bezreligijnych, lecz wpływowych w polityce. Tak więc najwyższy kapłan, za czasów naszego Pana, był Saduceuszem, który wcale nie wierzył w obietnice Boże, dane Izraelowi, włączając w to i zmartwychwstanie. Podobnie i dziś jest wielu wysokich kapłanów, pomiędzy żydami i chrześcijanami, którzy nie wierzą a jednak zajmują wysokie stanowiska. Wśród chrześcijan jest wielu D.D. (doktorów teologii), którzy są niewierzącymi i wielu wysokich rabinów pomiędzy żydami też przyznaje się jawnie do niewiary. Nie twierdzimy, że tacy niewierzący kaznodzieje chrześcijańscy i żydowscy przyłączyliby się i popierali niesprawiedliwą procedurę przeciw niewinnemu człowiekowi. Tego nie wiemy. Możliwie, to trzeba by wypróbować. Wiemy jednak, że gdy wiara w Boskie Objawienie jest stracona, to naturalnym wynikiem jest, że ten, co utracił wiarę, staje się coraz więcej politykiem i uznaje politykę za szczyt mądrości ludzkiej, szczególnie w zarządzaniu sprawami kościoła i stanu.

Przyjmując świadectwa historii, że przewodnicy judaizmu za czasów naszego Pana byli niewierzący wysocy krytycy (Saduceusze), możemy łatwo zauważyć, że ich polityką było schlebiać rzymskiemu władcy i starać się utrzymać niższe warstwy w poddaństwie. Takim musiało się zdawać niemal katastrofalnym, że biedny człowiek, aczkolwiek z książęcego rodu, bo z rodziny Dawida, z pokolenia Judy, zgromadzał około siebie garść prostych rybaków, celników i t. p.; że mienił się być królem i ogłaszał rychłe ustanowienie Swego królestwa i że przez okazywanie jakiejś nadnaturalnej mocy uzdrawiania pociągał za sobą pospolity lud — ale nie uczonych. Możemy sobie wyobrazić ich rozumowanie, że jeżeli popularność Jezusa będzie dalej wzrastać, to wkrótce dojdzie to do uszu rzymskiego władcy, a wtedy ich pretensje do cesarskiej łaski skończą się i będą uznani za naród rewolucjonistów.

Wjazd Jezusa do Jeruzalemu, według zwyczaju królów izraelskich, tuż przed świętem wielkanocnym i triumfalne okrzyki ludu: "Hosanna synowi Dawidowemu, który idzie w imieniu Pańskim," do reszty przekonały tych niewiernych żydowskich polityków zajmujących stanowiska religijne, że będzie daleko lepiej gdy jeden niewinny człowiek zginie, aniżeli cały naród miałby się zbурzyć i w następstwie być rozbitym przez Rzymian. Jak wielu amerykańskich kaznodziej, sędziów,

rządców i innych w obecnym czasie postępu przychyliłoby się do takiej decyzji w podobnej sprawie! A czy nie taka sama polityka zwycięża w monarchiach? Wyobraźmy sobie podobny rozruch w stolicy Niemiec, Włoch, Francji, Rosji, Wielkiej Brytanii lub Stanów Zjednoczonych. Wyobraźmy sobie gdyby po takiej paradzie ten uwielbiany wszedł do świątyni i wprowadził w życie dawno zaniebane prawo, gdyby okazał swoją religijną władzę i wygnał przekupniów i tych co pieniędzmi handlują z przysionków kościelnych! Co dziś uczynionoby takiemu? Czyż nie jest pewnym, że w najbardziej cywilizowanych krajach taki byłby aresztowany i osadzony w więzieniu, a w najbardziej barbarzyńskich krajach zostałby obity albo skazany na śmierć? Dlatego gdy patrzymy na sytuację z tego punktu widzenia, tracimy zupełnie ducha antagonizmu, jeżeli mieliśmy go; budzi się w nas sympatia, że tak religijny naród jak żydowski do takiego stopnia dał się opanować przez polityków.

PRZYWIEDZIONY PRZED KAJFASZA

Święty Piotr okazał wiele odwagi, gdy po odcięciu ucha słudze najwyższego kapłana (pomimo że rana była uleczone przez Jezusa) on szedł za Mistrzem aż do dziedzińca najwyższego kapłana, aby zobaczyć co się dalej stanie. Jezusa stawiono przed sąd w nocy, pomimo że to było przeciw prawu żydowskiemu, które zabraniało sądzenia w nocy za jakiegokolwiek ważne przestępstwo. Ale na to mieli wykręt. To była nadzwyczajna sprawa, pośpiech był potrzebny, bo cokolwiek mieli zrobić, musiało być dokonane prędko. Rozumowali oni, że pozostawienie tej sprawy do następnego dnia mogłoby okazać się niebezpiecznym, bo Jezus miał wielki wpływ na prosty lud. Wierzyli, że On jest światłym, ale nieszkodliwym zwodzicielem. Chociaż nie popełnił żadnego przestępstwa, to jednak zakłócał pokój, czuli się więc zupełnie usprawiedliwieni aby mu odebrać życie. Święto Przejścia było blisko i miało potrwać cały tydzień. Wykonać jakąkolwiek egzekucję wtenczas byłoby przeciwne zakonowi. Do tego obawiali się ażeby Jezus nie wywarł jeszcze większego wpływu na lud przez ten tydzień, kiedy to w Jeruzalemie i okolicy zgromadzi się do dwóch milionów ludzi, z całej Palestyny. Byli zatem zdecydowani załatwić się szybko, ostro i stanowczo. Taka decyzja zapadła zanim nastąpiło aresztowanie. Byli na to przygotowani i oczekiwali ażeby o północy wypełnić swoje mordercze zamiary, rzekomo dla dobra ich narodu, jak to oni mniemali.

Badanie było tylko wstępne, ażeby zebrać dowody winy i wczesnym rankiem prędko przedstawić je przed zgromadzeniem Sanhedrynu, które już naprzd było zwołane.

OSKARŻONY O BLUŻNIERSTWO

Trudno im było znaleźć podstawę do oskarżenia, bo oprócz czynów dobrych, oraz słów pełnych mądrości i nadziei, a niekiedy nagany, Jezus nie popełnił żadnego przestępstwa. Bluźnierstwo było poważnym oskarżeniem według prawa żydowskiego. Oskarżyli Go o to, bo dla nich najłatwiej było zmyśleć na to dowody. Pewnego razu, będąc w pobliżu świątyni, Jezus powiedział: "Rozwalcie ten kościół, a ja go wystawię w trzech dniach." "Ale On mówił o kościele ciała Swego." Niektórzy, co to słyszeli, myśleli, że mówił o literalnym kościele. Dlatego obwiniono Go o bluźnierstwo z powodu, że zabrało wiele lat zbudować tę świątynię, a Jezus mówił, że zbuduje ją w trzech dniach. To miało znaczyć, że On przywłaszcza sobie Boską moc. Oskarżenie to nie przedstawiało się dostatecznym nawet dla tych, co uplanowali zamordować Go. Chcieli jeszcze znaleźć coś, co

miałoby przynajmniej pewne pozory sprawiedliwości. Tedy najwyższy kapłan obmyślił, ażeby Jezus sam siebie oskarżył w ich obecności, dlatego rzekł: "Poprzysięgam cię przez Boga żywego abyś nam powiedział, jeżliś ty jest Chrystus, on Syn Boży." Jezus odpowiedział, że to jest prawdą i że oni jeszcze zobaczą w niebieskiej chwale i mocy, prawicy Boskiej łaski. To, orzekł najwyższy kapłan, było dostatecznym dowodem bluźnierstwa. "Otoście teraz słyszeli bluźnierstwo Jego, cóż wam zda? Oni odpowiadając rzekli: "Winien jest śmierci." Zgraja na dziedzińcu słysząc to zamieszanie uczuli się wolnymi do znieważania więźnia jak to zwykle czyniono innym. Okazali swą wzdargę dla Niego, plując nań. Urągając Mu, Jezus Go w twarz, mówiąc: "Prorokuj nam Chrystusie, kto jest ten, kto cię uderzył?" "Któremu, gdy z ręką na niego rzeczono, nie odzłorzczył." — Mat. 26:68. Piotr 2:23.

W. T. 1910—358

WŁAŚCIWOŚĆ POSTU

"Gdy poście nie bądźcie smętnej twarzy jako obłudnicy." — Mat. 6:16.

W POWYŻSZYM tekście Pan Jezus nie mówi, że poszczenie jest rzeczą niewłaściwą, przeciwnie Jezus potwierdza właściwość postu. Bez wątpienia że niekiedy korzystniej jest dla zdrowia pościć aniżeli zawsze do sytości się objadać. Komentowanie tej sprawy przez Mistrza zdaje się odnosić do niewłaściwego postępowania Faryzeuszów, jak to z kontekstu można zauważyć. Poszczenie w owym czasie uważano za rzecz dobrą nie tylko dla zdrowia cielesnego, ale pomocne do stanu umysłowego i moralnego. Faryzeusze, udając bardzo świętych, ujawniali swoją świętobliwość przez post, który rzekomo miał trzymać ich ciała w subordynacji, aby duchowo mogli czuć się silnymi.

Pan Jezus nie dysputuje właściwości tego postępowania, lecz gromi ducha, w jakim oni to czynili. Gdy Faryzeusze pościli, to wielu z nich czyniło to jedynie dlatego, aby byli widziani od ludzi — aby przed nimi uchodzić za świętych i dbających o rzeczy duchowe. Z tej przyczyny Pan Jezus radzi, aby uczniowie Jego poszcząc nie byli jako obłudnicy, których posty i długie twarze były w celu pokazania ludziom ich rzekomej pobożności. Przy tej sposobności Jezus nadmieniał, aby uczniowie Jego, poszcząc zachowywali się wprost przeciwnie; aby namazali głowę swą i raczej okazywali na twarzy wesołość.

Nie trudno dopatrzeć się filozofii takiego postępowania. Jeżeli post miał ich zbliżyć więcej do Boga, to powinien ich uczynić piękniejszymi i jaśniejszymi. Post powinien wywierać wpływ uweselający, w całej ich postawie. To, co Jezus strofował, była obłuda Faryzeuszów, którzy przybierali

postawę pełną smutku, aby byli widziani od ludzi że poszczą. Chcieli, aby ludzie o nich mówili: "Patrzcie jacy to święci ludzie! Jak to oni świątobliwie poszczą! Zapewne że oni zawsze rozmyślają o duchowych rzeczach i aby to mogli lepiej czytać, odmawiają sobie nawet słusznych potrzeb do życia." Sądząc o tym, że to bardzo świętobliwi ludzie."

Naśladowcy Chrystusa mają uprawiać post, któryby był widziany od Boga, a nie od ludzi. Oni, którzy zna serce, oceni nasze wysiłki podjęte w celu zbliżenia się więcej do Niego i zaspokoi nasze pragnienia; lecz rzeczy te powinny być ukryte przed światem, a wiadome tylko Bogu, a radość Pańska powinna znamionować całą naszą postawę.

ŚWIĘTOBLIWOŚĆ SERCA, A NIE ZEWNĘTRZNA FORMA

Pan Jezus w mowach Swych odnosił się częściej do Faryzeuszów. Czynił to częścią dlatego, że Faryzeusze stanowili bardzo wielką i wpływową klasę, a częścią dlatego, że sama ich nazwa oznaczała, że byli oni ludem świętym. Stąd, gdy Jezus nauczał i przykazywał szczególniejsze posłuszeństwo Bogu, mogłoby w umysłach ludu powstać pytanie: "Czy nie jest on Faryzeuszem i czy Faryzeusze nie nauczają tych wszystkich rzeczy?"

Było więc koniecznym dla Pana Jezusa wykazać, że niektóre praktyki Faryzeuszów nie były wcale dowodem, że oni znajdowali się blisko Boga, że nie byli przewodnikami ani wzorami świętobliwości, bo aż nadto było jawnym, że wielu Faryzeuszów było obłudnikami. Ich pozorna świętość była niczym więcej jak tylko czczeniem formy, by

zwyczajnym nawyknięciem — nałogiem, jak to Pismo Święte mówi: Lud ten przybliży się do Boga ustami, podczas gdy w sercach swych jest daleko od Niego i rozmyślają o rzeczach materialnych i stosunkach tak z światem jak i z wszystkimi ludźmi wogóle.

Trzeba jednak pamiętać, iż niektórzy Faryzeusze byli bardzo zacnymi ludźmi, jak n. p. Nikodem i Józef z Arymatei, którzy zajęli się pogrzebem ciała Jezusa; Paweł apostoł, jak to sam mówi, był Faryzeuszem. Jednak znaczna część z nich rozszerzała swe filakterje (bramy) i dbała więcej o to co ludzie o nich będą myśleć, aniżeli o to co Bóg. Może być, że wielu z tej faryzejskiej obludy było i jest praktykowane w niektórych zakonach, gdzie to pragną wykazać swoje odłączenie od świata przez noszenie szczególniejszych zakonnych szat, lub szczególniejsze strzyżenie włosów i t. p. Ta sama wada może się odnosić do niektórych Katolików, Episkopalnych i Luteranów w obserwowaniu przedwielkanocnego postu. Lecz z pewnością że nie wszyscy obserwują go z obludą.

WSTRZEMIĘŻLIWOŚĆ BARDZO POŻYTECZNA W PORZE PRZED WIELKANOCNEJ

Byłoby rzeczą pod wielu względami bardzo dobrą, gdyby ludzie poświęceni Panu obserwowali zwyczaj czterdziesto-dniowego postu przed Wielkanocą, lecz by to czynili z jaknajmniejszym okazywaniem tego na zewnątrz, czyniąc to jako Panu, nie uważając tego za rzecz godną jakiegokolwiek wzmianki lub pochwały, a jedynie jako przywilej. Czterdziesto-dniowy czyli t. z. Wielki post przychodzi w porze gdzie wstrzemięźliwość w pokarmach zdaje się być rzeczą bardzo właściwą. Jak

mroz podczas zimy zaostrza apetyt, aby przez spożywanie więcej pokarmów można dostarczyć więcej ciepła dla ciała i znieść niską temperaturę zimy, tak wiosną ciało potrzebuje mniej opału (w formie pokarmów), bo o wiele mniej zimna ma do pokonania. Byłoby więc właściwym uprawiać mniej-szy lub większy post w tej porze, czyli w okresie Wielkiego postu.

Mamy na myśli fakt, iż Wielki post może nam pięknie przedstawiać doświadczenia Pana Jezusa, jakie przechodził podczas czterdziestu dni poprzedzających jego ukrzyżowanie. Duchem sympatii możemy wniknąć w tę sprawę i rozważać przykre doświadczenia, jakie przyniosły naszego Mistrza gdy przyszła godzina Jego śmierci. Gdy o tym rozmyślamy, to staramy się lepiej ocenić jak wielkim jest nasz przywilej, że możemy ponosić różne trudy jako dobrzy żołnierze Jego sprawy.

Post jest szczególnie wskazanym dla tych z ludu Bożego, którzy spostrzegają w sobie zanik duchowości, lub wystawieni są na silne pokusy ze strony świata, swego ciała i diabła; bo uszczuplenie w sobie fizycznej siły i żywotności może dopomóc ludziom krwistym i porywczym do lepszego panowania nad sobą pod każdym względem. Jesteśmy skłonni wierzyć, że większość chrześcijan poszcząc od czasu do czasu — zyskałaby wiele uprawiając prostą wstrzemięźliwość, jeżeli nie zupełną abstynencję przez pewien czas. Lecz pościć aby być widzianym od ludzi, lub w swoim własnym umyśle uważać to za znak pobożności, to z naszej strony byłoby napewno szkodliwym i wiodłoby nas do duchowej pychy i obludy, które w znacznej mierze przewyższałyby korzyści osiągnięte z wstrzemięźliwości.

W. T. 1911—222.

MIASTO BEZ MURU

“Mąż, który nie ma mocy nad duchem swoim jest jako miasto rozwalone bez muru.”

Przyp. Sal. 25:28.

TRAFNYM zaiste jest porównanie naszego tekstu. Miasto, szczególnie w dawnych czasach, było miejscem, gdzie więcej ludzi wspólnie zamieszkiwało dla wzajemnej pomocy i ochrony. Poza obrębem miasta znajdowało się wiele łupieżców gotowych do plądrowania, z tego powodu mury otaczające miasto były w celu zabezpieczenia jego mieszkańców i ochrony ich posiadłości, ich praw i korzyści.

W podobnym celu Bóg stwarzając człowieka obdarzył go wolą. Wola jest jednym z onych znamiennych elementów, które czynią człowieka wyobrażeniem jego Stwórcy. My mamy, lub możemy mieć wolę bez względu jak słabym jest nasze ciało i jak mocnymi są nasze namiętności. Wola może być silną choćbyśmy nawet zewnętrznie znajdowali

się pod czyjąś niewolą. Ciało nasze może być zniewolone przez drugiego, lecz woli, bez naszego pozwolenia, nikt nam ujarzmić nie zdoła. Nasza wola jest czymś, czego nikt odebrać nie może, mimo to potrzebuje ona pewnej ochrony, pewnego ulepszenia i wzmacniania w miejscach słabych.

KONIECZNOŚĆ WZMACNIANIA WOLI.

Tym, którzy zaniedbują wzmacniania swej woli tam, gdzie widzą możliwość ataku, grozi niebezpieczeństwo złamania się ich woli — z czasem mogą oni dojść do takiego stanu, że nie będą mieli żadnej woli, żadnej nad sobą kontroli. Jak do oblężonego miasta nieprzyjaciół może łatwo wtargnąć po zburzeniu muru, tak i człowiek, który ulega grzechowi, licznym słabościom, oraz atakom onego

nieprzyjaciela, traci swoje prawdziwe człowieczeństwo i znajduje się w niebezpieczeństwie utraty wszystkiego.

Częścią naszego obowiązku jako chrześcijan i jako nowych stworzeń jest przeciwdziałanie atakom nieprzyjaciela; ataki te przychodzą na nas nie tylko przez czynniki widzialne, ale także i od złych duchów starających się nas opanować — jak to się rzecz ma z tymi, którzy znaleźli się pod kontrolą tych złych duchów. Wola ludzi tych gdy została podbitą, złamana, znaleźli się w mocy swych nieprzyjaciół tak, jak to nasz tekst określa. Niechaj tacy starają się pokonać wroga, by mu przeciwdziałać i niechaj wzmocnią mury swego umysłu i natychmiast zawrą przymierze z Bogiem. Niechaj oddadzą swe serca w zupełności i niechaj przyjmą Jego wolę, Jego Słowo i kierownictwo we wszystkich swoich sprawach.

Prawda, że będąc tym sposobem uwolnieni z niewoli grzechu i szatana, oni staną się niewolnikami sprawiedliwości i niewolnikami Chrystusowymi; lecz gdy się pozna, że być niewolnikiem Chrystusowym, znaczy być w harmonii z Ojcem Niebieskim, oraz znaczy służyć tylko temu co jest dobre, słuszne i prawdziwe, to wszyscy powinni się z radością i bez zastrzeżeń oddać pod kontrolę Temu, który tak umiłował rodzaj ludzki, że odkupił go Swoją własną drogocenną krwią. Z pewnością że wszyscy znajdujący się w Jego rękach, są zupełnie bezpieczni!

Lecz samo tylko oddanie się w ręce Pana nie jest wystarczającym. Psalmista radzi nam jeszcze: "Spuść na Pana drogę twoją i ufaj w Nim, a On wszystko uczyni; i wywiedzie jako światłość, sprawiedliwość twoją." (Ps. 37:5, 6.) Zaś Apostoł Paweł mówi, że "Bog jest, który sprawuje w nas chcenie i skuteczne wykonanie według upodobania Swego." (Filip. 2:13.) On sprawuje to przez wielkie obietnice znajdujące się w Jego Słowie, przez różne życiowe doświadczenia oraz przez ćwiczenia i upokorzenia, które z tego powodu powstają; dobrze więc uczynimy, gdy będziemy pilnie zważać na wszystkie otrzymane nauki, jeżeli chcemy wyrobić nasz charakter według podobieństwa naszej Głowy — Chrystusa.

"KTO PANUJE SERCU SWEMU, LEPSZY JEST NIŻELI TEN, CO DOBYŁ MIASTO"

Nie powinniśmy zapominać faktu, iż mamy być "współpracownikami Bożymi" w uskutecznieniu tego wielkiego dzieła, jakie ma być dokonane w nas przez odnowienie naszego umysłu. Walka ze samym sobą jest największą walką i mamy zapewnienie Słowa Bożego, że "Kto panuje sercu swemu (swemu własnemu umysłowi, swej woli), lepszy jest niżeli ten, co dobył miasto," bo o ile

kto zwyciężył samego siebie, o tyle nauczył się używać mocy prawdziwego charakteru we właściwym kierunku — w kierunku panowania nad sobą.

Aby się zaś powolnością naszego postępu nie zniechęcać, należy pamiętać, iż ostatecznie zdobywa się kontrolę nad własnym duchem, czyli nad naszym umysłem, a zarazem jest możebne doprowadzenie go do zupełnej uległości i harmonii z Panem i na ile to możliwe do harmonii z tymi, którzy są z Nim w zgodzie, a jak informuje nas apostoł dochodzi się do tego stopniowo "przez wytrwanie w uczynku dobrym" (Rzym. 2:7) i przez poleganie na Boskim zapewnieniu udzielenia nam Jego łaski i pomocy w każdym czasie potrzeby.

Kierujmy więc całą naszą energię ku temu ostatecznemu i zacnemu rozwojowi. Niechaj on będzie naszym sztandarem, naszym ideałem i celem, a choć będziemy raz po raz upadać, to jednak gdy będziemy biegli właściwie, upadki nasze będą nas wzmacniały, bo każdy upadek pomoże nam do lepszego rozeznania słabej strony naszego charakteru, wynikającej z pierworodnego grzechu. A gdy każdą słabą stronę naszego charakteru spostrzeżemy i na nią na przyszłość będziemy zwracać pilniejszą uwagę, to przy łasce Bożej i pod kierownictwem naszego wielkiego Nauczyciela, przez Jego Słowo i opatrnościowe kierownictwo, dojdziemy z czasem do tego pożądanego stanu, gdzie znajdziemy się w zupełnej zgodzie z wolą Bożą.

Tacy, spoglądając wstecz widzą, że nawet ich upadki wczas spostrzeżone pobudzały ich do wzniesienia lepszych fortyfikacji przeciwko atakom onego nieprzyjaciela, oraz słabościom ciała; poznają więc, że one były pod nadzorem Pana, obracane na ich dobro zgodnie z Jego obietnicą, iż "tym którzy miłują Boga, wszystkie rzeczy dopomagają ku dobremu." — Rzym. 8:28. **W. T. 1911—94**

Marszruta Pielgrzyma Brata J. Ostachowskiego

Miejscowości do obsługi	Marzec 1944	West Allis, Wis.	21, 23-
Gowanda, N. Y.	28-go	Knowlton, Wis.	24, 30-
Akron, Ohio	30, 31	(Stevent Point, Wis. i okolica)	
Miejscowości do obsługi	Kwiecień 1944	Miejscowości do obsługi	Maj 1944
Cleveland, Ohio	2, 3-go	Sobieski, Wis.	1, 2-go
Detroit, Mich.	4, 5-go	Withee, Wis.	3, 4-go
Jackson, Mich.	6-go	Duluth, Minn.	5, 6-go
Grand Rapids, Mich.	7, 8-go	Minneapolis, Minn.	7, 8-go
Muskegon, Mich.	9, 10-go	Withee, Wis.	9-go
Covert, Mich.	11-go	Sobieski, Wis.	10-go
South Bend, Ind.	12-go	Knowlton, Wis.	11, 19-go
Gary, Ind.	13-go	Milwaukee, Wis.	21-go
Hammond, Ind.	14-go	Kenosha, Wis.	22-go
Chicago, Ill.	16-go	Chicago, Ill.	24-go
South Chicago, Ill.	18-go	Gary, Ind.	25-go
Chicago Heights, Ill.	19-go	South Bend, Ind.	26-go
Kenosha, Wis.	20-go	Cleveland, Ohio	28-go

(Ciąg dalszy nastąpi)

Ostatnio dowiadujemy się, że połączone zgromadzenia w Milwaukee, Wis., planują jednodniową konwencję w dniu 28 maja b. r. Bliższe szczegóły w następnym wydaniu naszego pisma.

ODPOWIEDZI BRATA RUSSELLA

ŻYDZI — Jezus Posłany Najpierw do Nich.

Pytanie (1910): — Proszę o wyjaśnienie tekstu: "Wamci naprzód Bóg wzbudziwszy Syna Swego Jezusa, posłał Go aby wam błogosławił; ażeby się każdy z was odwrócił od złości swoich." — Dzie. Ap. 3:26.

Odpowiedź: — To stosuje się do żydów, "wamci naprzód." Błogosławieństwa Boże spływają najpierw na żydów, a następnie na pogan. Pamiętamy, że Ewangelia nie doszła pogan prędeż aż skończyło się siedemdziesiąt tygodni łaski dla żydów, co nastąpiło trzy i pół roku po śmierci Jezusa i wtedy Korneliusz, pierwszy poganin, został przyjęty do Boskiej łaski. Tak więc Piotr miał rację gdy powiedział, że błogosławieństwo Boże nie mogło spłynąć na pogan aż okres łaski dla Izraela przeszedł.

379.

ŻYDZI — Ich Liczba w Czasach Apostoła Pawła.

Pytanie (1911): — Swego czasu wypowiedziałeś myśl, że prawdopodobnie nie więcej niż dziesięć tysięcy żydów weszło do rychłego Kościoła. W liście Św. Pawła do Rzymian, w rozdziale jedenastym, jest wzmianka o 7,000 za dni proroka Eliasza, poczym apostoł tak mówi: "Tak tedy i teraźniejszego czasu ostanki podług wybrania z łaski zostały." Czy nie byłoby racjonalnym tłumaczyć, że wyrażenie "Tak i teraźniejszego czasu" oznaczało, że tych ostanków było 7,000?

Odpowiedź: — Nie, ja nie brałbym tych słów tak krytycznie. W przyszłości będziemy mogli zapytać się Św. Pawła i zobaczyć co on na to powie.

380.

ŻYDZI — Jak Mogliby Mieć Życie przez Zachowanie Zakonu, a Bez Okupu?

Pytanie (1912): — Jak Bóg mógł zaofiarować żydom życie wieczne przez zachowanie zakonu a bez okupu?

Odpowiedź: — Bóg w rzeczywistości nie zaofiarował żydom nic tajemniczego. On jakoby uczynił im propozycję, którą było, że gdy zachowają zakon, otrzymają żywot wieczny. Żydzi jednakowoż nie mogli zachować zakonu, lecz potrzebowali kogoś do pomocy i Pan Jezus został upoważniony aby im dopomóc. Będąc w stanie niedoskonałym, oni potrzebowali aby ktoś inny zachował zakon za nich.

Boska propozycja dla Izraela była taką samą jak do całego świata poczynawszy od Adama, mianowicie: "Zachowajcie Mój zakon a będziecie żyć wiecznie." Boskim wymaganiem jest że ktośkolwiek chce żyć wiecznie, musi zachować zakon. My również musimy to czynić; nie iż możemy zachować literę i formę zakonu, ale mamy zachować go w duchu, na ile nas stać. Zupełność zakonu wypełniona jest w nas i przyjętą jest w tej mierze (na ile nas stać), ponieważ jesteśmy członkami ciała Chrystusowego.

Żydzi natomiast nie byli usprawiedliwieni przed Bogiem, bo okup nie był jeszcze złożony. Dana im była tylko propozycja, czyli pokazana im była formalna droga, że gdy zachowają zakon (co oni chęłbili się, że mogą uczynić), będą wiecznie żyć; lecz wiemy jaki był wynik. Zatem, ściśle mówiąc, Bóg nie zaofiarował żydom wiecznego żywota, ponieważ wobec Jego Sprawiedliwości oni wszyscy byli winnymi i niepojednanymi.

380.

JÓZEF — Czy On i Jego Bracia Byli Typem.

Pytanie (1909): — Kiedy będzie czas paraleli gdy klasa Józefa będzie rozpoznana przez ich braci, czyli przez klasę Benjamina?

Odpowiedź: — Odpowiedź moja w tym względzie będzie tylko spekulacją, ponieważ Pismo Święte nie mówi o tym nic stanowczego.

Myślą naszą byłoby, że klasa Benjamina (wielkie grono) i klasa Józefa (małe stadko) rozpoznają się wzajemnie w czasie wielkiego ucisku. W osiemnastym rozdziale Księgi Objawienia czytamy, że bardzo wiele ludzi zobaczyło gdy Babilon upadł. Pewna różnica zachodzi pomiędzy upadkiem Babilonu w znaczeniu sądowym, czyli pomiędzy jego odrzuceniem przez Boga, a jego istotnym upadkiem, jakoby rzuceniem kamienia młyńskiego w morze. W dziewiętnastym rozdziale Objawienia czytamy, że wielkie rzesze mówiły: "Weselmy się i radujmy się, a dajmy mu chwałę, bo przyszło wesele Barankowe, a małżonka Jego nagotowała się." To zdaje się przedstawiać klasę Benjamina, radującą się z upadku Babilonu i z rozpoznania klasy Józefa. Będzie to w czasie gdy małe stadko zostanie już przemienione, a wielkie grono pozostanie jeszcze na pewną miarę ucisku.

380.

JUBILEUSZ — Względem Tysiąclecia.

Pytanie (1905): — Kiedy rozpocznie się wielki jubileusz świata i czy jubileusz jest czymś innym od Tysiąclecia?

Odpowiedź:—Nie, jest to dalszy ciąg obrazu. Znajdujemy się w czasie wielkiego jubileuszu już teraz. Ktoś może powie: My jednak nie widzimy restytucji! Zauważmy więc jak było w figurze. Czy jubileusz rozpoczął się wśród nocy i czy zaraz każdy powrócił do swej posiadłości? Nie, ludność ani nie wiedziała, że jubileusz nadszedł, lecz kapłani mieli to ogłosić ludowi przez trąbienie w pewnego rodzaju srebrne trąby. Obecnie znajdujemy się w pozafigurze tego czasu. Wy trąbicie w srebrne trąby prawdy w waszym sąsiedztwie, a ja trąbię w swoim; ogłaszamy jubileusz. **381.**

JUBILEUSZ — Ziemia Musiała Obchodzić Sabaty.

Pytanie (1911):—W drugim rozdziale w tomie II, Wykładów Pisma Świętego, powiedziane jest, że gdy Izraelici byli w niewoli, zmuszeni byli obchodzić sabaty, których nie obchodzili przedtem. Czemu te sabaty nazwane są jubileuszami w drugim tomie?

Odpowiedź:—W drugim tomie wyjaśnione jest nie że żydzi byli zmuszeni obchodzić sabaty gdy znajdowali się w niewoli Babilońskiej, ale że Bóg tak powiedział (2 Kroniki 36:20, 21), ziemia obchodziła swe sabaty gdy żydzi znajdowali się w Babilonie. Powiedziane, czyli nakazane było żydom, że w roku jubileuszowym ziemia miała odpoczywać. Jednakowoż żydzi, będąc samolubnymi, jak wszyscy inni, obawiali się, że gdyby ich ziemia odpoczywała przez jeden cały rok, to oni zubożeliby, nie mieliby czym opłacić swoich podatków itp. Przeto nie obchodzili tych jubileuszów tak jak byli powinni. Być może, iż częściowo obchodzili dziewiętnaście jubileuszy, przed ich niewolą; lecz Bóg nie był z nich zadowolony. On powiedział: Gdy mieszkaliście w tej ziemi, ziemia nie miała sposobności obchodzić swoich sabatów, ponieważ wy nie święciliście tak jak powinniście byli to czynić. Nie winimy w tym za bardzo żydów, bo wierzymy, że gdyby Bóg nałożył podobne przykazanie w Stanach Zjednoczonych lub w jakimkolwiek kraju, to mało kto stosowałby się do tego.

Według zakonu, rokiem sabatu był każdy siódmy rok. Powiedziano też ludowi, aby liczyli siedem razy po siedem lat, poczym następował rok pięćdziesiąty, czyli jubileusz. W taki sposób dwa sabaty schodziły się razem, z których jeden, rok pięćdziesiąty, był wielkim rokiem jubileuszowym. Żydzi zachowywali te sabaty może zaledwie w połowie tak jak powinni byli zachowywać, przeto Bóg zapędził ich do ziemi nieprzyjacielskiej, aby ich ziemia mogła wypełnić swe sabaty. Widocznie Bóg nie zamierzył aby żydzi właściwie zrozumieli te zarysy dotyczące się czasów; albowiem oni nie rozumieją ich dotąd. Gdyby Boskim zamiarem było, aby żydzi wyrozumieli te zarysy, to oni nie-

zawodnie zrozumieliby je. Wierzimy jednak, że te rzeczy, dotyczące się czasów, zamierzone były głównie dla duchowego Izraela i że liczba 70 wyszczególniona była na to, aby wskazywała na czasy, w których Boskie błogosławieństwo ma spłynąć na Izraela i na cały świat. Gdy czas ten nadejdzie, wtedy żydzi wyrozumieją znaczenie ich sabatów, ich niewoli, jak i wypełnienia się wszystkich innych rzeczy. Nam podana jest ta informacja z duchowego źródła, wyższego od tego, które poinformuje żydów i pozostałą ludzkość. **381.**

JUDASZ — Zdradzenie Jezusa, czy Obowiązkowe.

Pytanie (1905):—Jeżeli zdradzenie Zbawiciela było potrzebnym, to czemu Judasz był potępiony za spełnienie swego obowiązku?

Odpowiedź:—Ja nie wiem o żadnym piśmie, któreby mówiło, że Judasz był zobowiązany dokonać tej zdrady. Sprawa ta przedstawia się następująco: Prorocstwo mówiło, że nasz Pan miał być zdradzonym, taksamo jak było powiedzianym, że Pan miał wjechać do Jeruzalemu wśród radosnych okrzyków. To też Pan później powiedział, że gdyby lud nie wykrzykiwał, to uczyniłyby to kamienie. Podobnie i w sprawie owej zdrady: Nie było wcale przymusem aby Judasz to uczynił. Pismo Święte mówi, że on dał się opanować przez diabła i że był złodziejem. Nie warto nam tracić sympatii na Judasza. **382.**

JUDASZ — Próba Ostateczna.

Pytanie (1909):—Czy próba Judasza była ostateczną?

Odpowiedź:—Ja nie wiem i nie mam upoważnienia, aby mówić coś więcej ponadto, co jest napisane, a jest tym następujące. "Lepiejby było temu człowiekowi, aby się nigdy nie narodził." Nie wiem jak mogłoby być lepiej gdyby on jeszcze miał mieć sposobność w zmartwychwstaniu.

Wiemy, że Judasz i inni apostołowie mieli ducha świętego w pewnym znaczeniu, jak inni z żydów go nie mieli. Pan udzielił im Swego ducha gdy rozsyłał ich jako Swoich przedstawicieli, dając im moc nad duchami nieczystymi i nad różnymi chorobami. Moc ta, działająca na nich i przez nich, stawiała ich znacznie wyżej od wszystkich innych żydów. Jeżeli jednak Bóg ma jeszcze cośkolwiek dla Judasza w przyszłości, to możecie być pewni, że ja nie będę się temu sprzeciwiał. Mam za wiele szacunku dla Boga aby sprzeciwiać się w czymkolwiek Jego woli. **382.**

SĄD — Wszyscy Okażą się przed Sądowną Stolicą Chrystusową.

Pytanie: (1907):—Jak mamy rozumieć to Pismo: "Albowiem musimy się wszyscy pokazać przed sądowną stolicą Chrystusową, aby każdy odniósł co czynił w ciele, według tego co czynił, lub dobre lub złe"? — 2 Kor. 5:10.

Odpowiedź: — W pewnym znaczeniu tego słowa stoimy przed sądową stolicą Chrystusową już teraz. Czyż nie znajdujemy się na próbie? Tak. A kto jest ten, co próbuje Kościół? Jezus, jako przedstawiciel Ojca. Wszystek sąd jest poruczony Jemu. Pamiętamy również jak mówi do różnych zborów (w Księdze Objawienia), że jeżeli nie usłuchają Jego głosu, to poruszy ich świecznik z miejsca swego itp. Widzimy z tego, że On sędzi Swoją Kościół. Do Laodycyjskiego Zboru tak mówi: "Oto stoję u drzwi i kołaczę." Sądzenie i doświadczanie jest w toku. Jeżeli usłyszysz głos Mój, przyjdę i będę wieszerał z tobą itd. Podobnie przez cały ten wiek Pan sądził lud Swoją. Znajdujemy się w szkole Chrystusowej; On jest naszym nauczycielem, instruktorem; a gdy potrzebujemy naprawy lub ćwiczenia, Pan nasz Jezus, jako przedstawiciel Ojca, dopilnuje tej sprawy. **382.**

SĄD — Sądzenie Umarłych.

Pytanie (1908): — Proszę objaśnić następujące Pismo: "Ci dadzą liczbę Temu, który gotowy jest sądzić żywych i umarłych. Dlatego bowiem i umarłym kazano Ewangelię aby sądzeni byli według ludzi ze strony ciała, ale żyli według Boga duchem." — 1 P. 4:5, 6.

Odpowiedź: — Moim wyrozumieniem jest, że wszyscy powołani ze świata i poświęceni Panu są sądzeni (według ludzkiego sądu) ze strony ciała. Ludzie patrzą na nas i mówią: "Nam się zdaje, że dobrzy ludzie znajdują się także i pomiędzy niewierzącymi. Pośród wybranych nie znajdujemy wielu uczonych, zacnych, wielkich lub mądrych." To zgadza się z oświadczeniem Pisma, że Bóg nie sądzi nas w taki sposób. Apostoł mówi, że tych, co przyjęli Boską łaskę w Chrystusie, ufają w zasługę Jego ofiary i poświęcili się Bogu, Bóg nie sądzi według ciała, ale według ducha. Być sądzonym ludzkim sądem według ciała, jest jedną rzeczą, a być sądzonym Boskim sądem według ducha, jest zupełnie inną. Powinniśmy być bardzo radzi, że sprawa nasza jest w Jego rękach i być gotowymi zdać rachunek Temu, który sądzić ma żywych i umarłych. Sąd nasz będzie takim, jak określone jest w powyższych słowach apostoła Piotra. Dzięki niechaj będą Bogu, że nie będzie to sąd według ciała, ale według ducha. **383.**

SĄD — Ten, Co Mnie Sądzi, Jest Bóg.

Pytanie (1912): — Przypuśćmy, że ktoś znajdował się w nałogu palenia lub używania tabaki i z czasem poznał brzydkość tego nałogu, postanowił zaprzestać go i przez pewien czas rzeczywiście zaprzestał. Gdyby taki później zaczął ponownie to praktykować kiedy niekiedy, przez co okazałby się niezupełnym zwycięzcą w tej sprawie (choćby duch był ochotny, lecz ciało mdłe) — czy taki

utraciłby koronę i przyłączony zostałby do "wielkiego grona," czy też doprowadziłoby to do wtórej śmierci?

Odpowiedź: — Używanie tabaki jest bardzo brzydkim nałogiem. Są też inne nałogi uważane za brzydkie przez niektórych, lecz nie tak przez innych. W takich sprawach nie powinniśmy nakreślać granicy jeżeli Biblia jej nie nakreśla. Przeto żaden z pomiędzy wiernych nie powinien sądzić drugiego pod względem rzeczy ofiarowanych bałwanom, pod względem palenia, zucia tabaki lub w innych podobnych sprawach. Możemy i powinniśmy zachęcać jedni drugich do czystego życia, lecz sąd i potępienie nie do nas należy.

Nie myślimy aby ktoś był potępiony na wtórą śmierć za brak odpowiedniej kontroli nad takimi nałogami jak palenie, używanie tabaki, kawy, morfiny itp. Sam tylko Bóg wie jak mozolnie ktoś walczy; i tylko On zna tych, co mężnie walczą w tych sprawach codziennie aż do końca. My nie jesteśmy kompetentni do sądzenia. Św. Paweł powiedział: "U mnie to jest najmniejsza żebym był od was sądzony, albo od sądu ludzkiego; lecz i sam siebie nie sądzę. . . . Ten, który mię sądzi, Pan jest" (1 Kor. 4:3, 4). Nawet samych siebie nie mamy za pochopnie sądzić jakobyśmy zasługiwali na wtórą śmierć. Bogu należy pozostawić to, czy jesteśmy zwycięzcami, czy też nie. Mając to na względzie, obowiązkiem naszym jest starać się usilnie postępować naprzód; nie zniechęcać samych siebie ani drugich, a raczej podtrzymywać ich i zachęcać do większej odwagi i gorliwości w służbie Pańskiej. **383.**

SĄD — Różnica Pośród Sądem a Krytyką.

Pytanie: — Jak możemy rozróżniać pomiędzy "sprawiedliwym sądem" a krytyką?

Odpowiedź: — Pan mówi, że mamy "sprawiedliwym sądem sądzić"; a na innym miejscu mamy powiedziane: "Nie sądzcie przed czasem." Czym tedy jest sprawiedliwy sąd?

Sprawiedliwym sądem byłoby dojście do sprawiedliwej decyzji. A jak możemy do tego dojść? Czy znamy czyjeś serce? Odpowiedzią Pisma Świętego jest, że nie znamy, więc nie możemy się podejmować sądzenia serc. Jeżeli tedy nie możemy sądzić jedni drugich serc, czyli pobudek lub intencji, to cóż wogóle możemy sądzić?

Możemy rozsądzać jedni drugich postępowanie. Naprzykład, gdybym ja widział, że ktoś z was czyni coś złego, mógłbym powiedzieć: Bracie (lub siostrze), ty czynisz coś, co jest przeciwne Słowu Bożemu i co przynosi złe owoce. Gdyby dana osoba odpowiedziała: Bracie Russell, mnie się nie zdaje, aby ja czynił (lub czyniła) coś złego; to nie byłoby moją rzeczą sądzić jej serce lub ją potępiać. Powinienem jednak rozsądzać pomiędzy dobrym a

złym postępowaniem i w słusznym czasie i miejscu zwrócić na to uwagę i na tym poprzestać. Można tylko zaapelować do tego, co źle czyni, wskazać na złe owoce i powiedzieć: Wniknij do twego serca i upewnij się, że pobudki twoje są dobre. Zachodzi znaczna różnica pomiędzy sądzeniem serca, czego nie mamy prawa czynić, a sądzeniem postępowania, co czynić powinniśmy. Lecz to jeszcze nie znaczy, że nasze sądzenie czyjegoś postępowania jest zawsze dobre i właściwe.

Gdybyśmy przyszedli do brata i powiedzieli: Twoje postępowanie zdaje się być złym, a ja wiem, że ty chcesz czynić dobrze; czy mógłbyś wyjaśnić tę sprawę? to on może mógłby wykazać, że owoce jego postępowania są dobre, podczas gdy nam się zdawało, że są złe. Nie mamy potępiać brata, ale udać się wprost do niego, dowiedzieć się jak on

patrzy na daną sprawę, a jeżeli nie możemy zgodzić się z jego poglądem, powiedzmy jemu jak nam się to przedstawia i poprośmy go, aby on sam rozsądził według swojego serca.

384.

STOW. BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO

Nadaje Radio Odczyty Dla Ludzi Dobrej Woli
co niedzielę w następujących miastach:

Ze Stacji:

Chicago, Ill.	WGES, 1390 kil. od 8:30 do 9-ej rano, i w środę od 6:45 do 7-ej wieczorem
Boston, Mass.	WORL, 950 kil. od 10:30 do 10:45 rano
Detroit, Mich.	WJBK, 1490 kil. od 3:45 do 4:00 po poł.
New York, N. Y.	WHOM, 1480 kil. od 4:30 do 4:45 po poł.
Niagara Falls, N. Y.	WHLD, 1290 kil. od 9:45 do 10:00 rano
Springfield, Mass.	WSPR, 1140 kil. od 8:30 do 8:45 rano
Stevens Point, Wis.	WFHR, 1340 kil. od 10:30 do 10:45 rano

ODPOWIEDZI NA NADSYŁANE ZAPYTANIA

LUDZIE słuchający naszych odczytów radiowych nadsyłają niekiedy pytania w różnych sprawach religijnych. Raz w miesiącu, na stacji WGES w Chicago, Ill., dawane są odpowiedzi na takie pytania. Poniższe pytania i odpowiedzi nadane były z tej stacji 23 lutego b. r., czyli w tak zw. Środę popielcową. Powtarzamy je na łamach Straży, bo wiemy, że czytelnicy nasi są także zainteresowani w naszej pracy radiowej.

Pytanie: Cemu Wasze programy nie są rozpoczynane staropolskim pozdrowieniem, przyjętym przez cały Naród Polski: "Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus"?

Odpowiedź: Nie mamy nic przeciw takiemu pozdrowieniu. Ono jest piękne i byłoby dobrze gdyby wszyscy ludzie, wymawiający to pozdrowienie, sercem i czynem chwalili Jezusa Chrystusa. W Polsce został przyjęty ten zwyczaj i ludzie z przyzwyczajenia to pozdrowienie wymawiają, nie przywiązując wagi do jego znaczenia. Ludzie rozmaitego charakteru chwalą Jezusa słowami, lecz czynami znieważają Go. Wobec tego pozdrowienie takie jest czcze, nic nie znaczące: nie przynosi Jezusowi żadnej chwały, ale ujmę. Prorok Izajasz powiedział, że "lud chwali Boga ustami, ale serce jego jest dalekie od przykazań Bożych." Wobec tego mamy tyle zła na świecie. Wszak przez doświadczenia ludzkość nauczy się lekcji i będzie Boga chwaliła sercem, jak to Jezus powiedział: "Aleć idzie godzina . . . gdy prawdziwi chwalcy będą chwalić Ojca w duchu i prawdzie." — Ew. Jana 4:23.

Z tej to przyczyny nie używamy tego obyczajowego pozdrowienia. Jest to obyczaj przyjęty przez ogół, który w większości składa się z ludzi niewiernych, nie postępujących według przykazań i nauki Jezusa Chrystusa. Chrystus Pan polecił

Swym naśladowcom pozdrawiać każdy dom, do którego wejdą, słowami: "Pokój wam." Takim pozdrowieniem rozpoczynamy nadawanie każdego programu radiowego.

Pytanie: Cemu nie uznajecie tradycji?

Odpowiedź: Nie wiemy jakie tradycje obywatel ma na myśli. Prawie każdy naród ma pewne tradycje. O ile one są jako obyczaje narodowe, nie mają nic wspólnego z religią, nie jesteśmy bynajmniej im przeciwni. Jezus dał przykład tego, gdy był zaproszony na gościnę do pewnego zamożnego gospodarza, gdzie był przyjęty obyczaj przyjmowania gości przez umywanie nóg, a gdy w Jego wypadku ten obyczaj był pominięty, to upomniał się o to i dał naganę onemu gospodarzowi. Jak jest zanotowane w Ewangelii Łukasza, rozdział siódmy. Obyczaj ten nie miał nic wspólnego z religią, podobnie jak w Polsce jest utarty obyczaj przyjmowania gości chlebem i solą. Nie mamy nic przeciw takim obyczajom.

Jednakowoż przeciwni jesteśmy dogmatyzowaniu tradycji. Naprzykład łamanie się opłatkiem jest przyjęte na ogół jako obrządek religijny. Świecenie pokarmów na Wielkanoc jest drugim obrządkiem polskim, o jakich inne narodowości, choć wyznania chrześcijańskiego, nic nie wiedzą. Takich obrządków ani Jezus ani apostołowie nie ustanawiali. One nie mają nic wspólnego z religią.

Naprzykład dziś jest środa popielcowa i odbywa się posypywanie popiołem. Jest to tradycja zdogmatyzowana przez kościół rzymsko-katolicki. Obrządku takiego jak posypywanie głów popiołem nie ustanawiał ani Jezus, ani apostołowie. Niema nawet wzmianki w Biblii o popielcu. Wszak ludzie tę tradycję starannie i religijnie zachowują. Jest jednak rzeczą dobrą, gdy przy tej okazji raz w roku ludzie dowiedzą się prawdy, gdy kapłan posypując

popiół na głowy wiernych wypowiada słowa: "Boś proch i w proch się obrócisz." Słowa te są wyjęte z Biblii, kiedy Bóg wyrzekł do pierwszego naszego rodzica: "Boś proch i w proch się obrócisz." Ale gdy ten sam kapłan przez następne 364 dni głosi, że człowiek żadnym sposobem nie umiera, ale przenosi się do innego świata, zatem to wypowiedzenie prawdy podczas popielcowej środy nie robi żadnego wrażenia. Wysypanie nawet całego korca popiołu na głowę, grzesznika nie zmieni, ani mu nic nie pomoże. Takich obrzędów nie uznajemy.

Wiedzieć trzeba, że wiele tradycji pochodzi jeszcze z czasów pogańskich, które nie mają nic wspólnego z nauką Chrystusa i Jego apostołów.

Pytanie: Słyszałem na waszym programie, że najwyższą karą Boską dla człowieka jest śmierć. Ale czytając Ewangelię zauważa się słowo "piekło," a nawet w składzie apostoelskim mówimy, że Chrystus Pan wstąpił do piekieł. Jak można to pogodzić?

Odpowiedź: Biblia jest Słowem Bożym i tworzy istotę prawdy. Do napisania jej Bóg pobudził starożytnych świętych mężów. Innymi słowy, ona została napisana pod wpływem ducha Bożego. Znajdują się w niej orzeczenia literalne i symboliczne. Taksamo w mowie potocznej ludzie używają symbolów czyli przenośnych zdań. Na przykład teraz się słyszy: "Polityczna walka się rozżarza." Rozumiemy tu walkę polityczną, jak niektórzy ludzie ubiegają się o stanowiska polityczne, jak niektórzy chcą zająć urząd prezydenta Stanów Zjednoczonych itp. O tym słyszymy przez radio i czytamy w gazetach. Naprzykład było mówione, że Hitler połknął nasamprzód Austrię. Chyba nie rozumiemy literalnego połknięcia. Jest to mowa przenośna. Podobnie rzecz się ma, gdy w Biblii są użyte wyrażenia przenośne. Kiedy Jezus był na ziemi, to nauczał wiele w alegoriach czyli w obrazowych, symbolicznych przypowieściach, jak o tym czytamy w Ew. Mateusza 13:34. W ten sposób Jezus kładł większy nacisk na ważne punkty w Swej nauce.

Co do składu apostoelskiego, że Chrystus Pan wstąpił do piekieł, a trzeciego dnia zmartwychwstał, to rzecz sama przez się tłumaczy się nalezycie. Chrystus Pan wstąpił do grobu. Ale ks. Wujek w swoim tłumaczeniu Biblii greckie słowo "hades" przetłumaczył na "piekło." Słowo "hades" nie oznacza wiecznych mąk w piekle, ale grób, z którego trzeciego dnia Chrystus Pan był wzbudzony mocą Boską. Psalmista prorokował o tym kilkaset lat naprzód, jak z Biblii ks. Wujka, w Psalmie 16:10, czytamy dosłownie: "Bo nie zostawisz duszy mojej w piekle; ani dasz świętemu twemu oglądać skażenia." Apostoł Piotr w Dziejach Apostoelskich 2:30-32 tłumaczy, że ten wiersz

odnosi się do czasu trzech dni, podczas których nasz Pan był w grobie, a nie w żadnym piekle gorejącym, określanym przez włoskiego poetę Dantego. Rozumieć trzeba, że nasz Pan wyszedł z onego biblijnego "piekła" czyli z grobu. Bo jeżeli piekło byłoby miejscem wiecznych mąk, to jak On mógłby z niego się wydostać?

Ewangelista Jan w swoim pierwszym liście 4:8 powiada, że "Bóg jest miłością." Wobec tego czy jest racjonalnym myśleć, że wszechmogący Stwórca stworzył istotę rozumną i, przewidując najpierw jej grzech, z góry ustanowił dla niej wieczne męki w ogniu i siarce? Czy jest rozsądnym przypuszczać, aby dobry i sprawiedliwy Bóg stworzył człowieka na to, aby zgrzeszył i po popełnieniu tego grzechu skazał go na wieczne męki w płomieniach piekielnych z góry dla niego przygotowanych? Czy można przypuszczać, aby Bóg, którego Biblia zowie miłością, mógł być tak okrutnym, że męczyłby wiecznie nieszczęśliwego grzesznika? Jaki skutek mógłby być z tego? I jak wiecznie świadome cierpienia stworzeń mogłyby przynieść chwałę czyli zadowolenie miłującemu Stwórcy? Każdy rozsądny człowiek odpowie na te pytania przecząco. Chyba żadna rozsądna osoba choć niedoskonała nie mogłaby męczyć nawet nierozumnych niemych stworzeń. Jeżeli nie mógłby uczynić tego człowiek, to tymbardziej nie uczyni czegoś podobnego Bóg, który jest uosobieniem dobroci i sprawiedliwości. Nauka o wiecznych mękach jest największym paszkwilem i oczernieniem charakteru Bożego.

Ludzkość popadła w wielką niewiarę, a to dlatego, że Bóg był przedstawiany jako strasznie mściwy. Ci, co słyszeli o Bogu, to z ujemnego punktu widzenia. Popadli w straszny strach i bojaźń przed Nim, a to wskutek okropnej nauki o mękach piekielnych, jak czytamy w prorocztwie Izajasza 29:13 następująco: "A bojaźni, którą się mnie boją, z przykazań ludzkich się nauczyli." Tylko z bojaźni wierzą w Boga i tylko z bojaźni przed piekłem lub czyśćcem dzisiaj ludzie poszczą itp.

Opowiadanie okropnych historyjek o ogniu piekielnym działwie szkolnej zaszczepia zgubną bojaźń przed Bogiem. Oto przykład: Pewna dziewczynka, uczęszczając na katechizm, została zapytana przez nauczycielkę: "Marysio, co będziesz robiła, gdy dostaniesz się do nieba?" A ona na to odpowiada swej nauczycielce następująco: "Nasamprzód ucieknę i schowam się tak, żeby Bóg nie mógł mnie znaleźć." To świadczy wymownie jak zatrutowanie młodego dziecięcego umysłu przeciw sprawiedliwemu Bogu jest rzeczą złą i niebezpieczną.

Według nauki Pisma Świętego słowo piekło znaczy stan śmierci; ono jest grobem lub mogiłą. Do takiego piekła idą wszyscy ludzie i tam spoczywają, nic o sobie nie wiedząc. Z tego piekła Bóg wszystkich umarłych wzbudzi i przyprowadzi ich do pierwotnej świadomości, wynagradzając posłusznych, nie w niebie, lecz życiem wiecznym tutaj na ziemi, gdyż Jezus pouczył swych uczniów mo-

dlić się: "Przyjdź Królestwo Twoje, Bądź wola Twoja jako w niebie tak i na ziemi." Nieposłuszni zaś i niepoprawni będą wytraceni śmiercią wtórą, czyli śmiercią wieczną, z której nie będzie już więcej zmartwychwstania. Apostoł Piotr mówił: "I stanie się, że każda dusza, któraby nie słuchała tego proroka, będzie wygładzona z ludu." — Dz. Ap. 3:23.

OD WYDAWNICTWA

Otrzymaliśmy już kilka listów z zażaleniem, że bracia nie otrzymali Straży na styczeń ani Brzasku na luty. Wyjaśniamy więc jeszcze raz i prosimy, aby czytelnicy raczyli to zauważyć, że mocą uchwały zapadłej na ostatniej konwencji generalnej, pisma nasze, tak "Straż" jak "Brzask Nowej Ery", zostały zamienione z miesięczników na dwumiesięczniki. Zatem począwszy od nowego roku pisma nasze wychodzą i nadal wychodzić będą co drugi miesiąc. To znaczy, że w całym roku 1944 będzie sześć numerów "Brzasku Nowej Ery" i sześć numerów "Straży". Każdy numer Brzasku obejmuje dwa miesiące i każdy numer straży dwa miesiące. Z tego powodu w styczniu bracia nie otrzymali Straży, a w lutym nie otrzymali Brzasku. Tak samo będzie nadal do końca roku, że każde pismo wydane będzie raz na dwa miesiące.

Nadchodzą również zażalenia, że niekiedy pisma nasze wysyłane są na mylny adres, a także iż tam gdzie sąlane są w większych paczkach, niekiedy znajduje się egzemplarzy za mało, a w innych wypadkach za dużo. Za wszelkie takie omyłki serdecznie przepraszamy naszych czytelników, lecz musimy też zaznaczyć, iż omyłki takie zachodzą najczęściej z tego powodu, że prenumeratorzy lub też sekretarze zgromadzeń nie nadsyłają dosyć wyraźnych informacji, ile egzemplarzy czy to Straży, czy Brzasku ma być wysłanych i na jaki adres lub adresy. Naprzykład, nadsyłana jest w liście pewna suma pieniędzy i list takiej mniej więcej treści: "Załączone pieniądze są prenumeratą na Straże i Brzaski. Pisma mogą być przysyłane na mój adres." Następnie piszący podaje nazwiska i adresy tych, co zaprenumerowali Straż lub Brzask, albo też oba pisma. Z takiej informacji trudno jest wywnioskować, w jaki sposób pisma mają być wysyłane; czy oprócz tej większej paczki mają być posyłane jeszcze pojedyncze egzemplarze na te poszczególne adresy, czy też wszystkie razem?

Prosimy więc, aby w sprawie przysyłania Straży i Brzasku piszący nadsyłali wyraźne informacje. Szczególnie jeżeli wysyłana jest prenumerata od kilku osób naraz, należy w liście zaznaczyć wyraźnie (1) Ile Straży ma być przysyłanych, a ile Brzasków? (2) Czy wszystkie egzemplarze tych pism mają być wysłane co miesiąc w jednej paczce na jeden adres? Jeżeli tak, to podać tylko jeden adres, a innych nazwisk i adresów nie podawać. Jeżeli zaś oprócz wspólnej paczki niektórzy prenumeratorzy w danej miejscowości chcą aby Straże lub Brzaski posyłane im były wprost na ich adres, to piszący raczy zaznaczyć wyraźnie, że tyle a tyle ma być w jednej paczce na adres taki a taki, a oprócz tego pojedyncze egzemplarze mają być posyłane na następujące adresy:.....i podać nazwiska i adresy tych, którym pojedyncze numery mają być posyłane. Zaznaczyć też, czy sąlane mają być oba pisma, czy tylko jedno; jeżeli jedno, to które?

Także prosimy zawiadomić nas o każdej zmianie adresów, na które Straże lub Brzaski są wysyłane. W ta-

kim zawiadomieniu należy podać wyraźnie imię i nazwisko oraz adres stary, czyli ten, na który dotąd pisma były posyłane i adres nowy, na który mają być posyłane. Podanie nowego adresu tylko nie wystarczy; prosimy podać adres tak stary jak i nowy. Zastosowanie się do tych sugestij zaoszczędzi nam pracy i zapobiegnie niektórym omyłkom przy pakowaniu i wysyłaniu pism. Dodajemy przytym, że w miejscowościach, gdzie odbywają się zebrania, byłoby dobrze, aby bracie zamawiali nasze pisma przez sekretarzy i aby Straże i Brzaski posyłane były w większych paczkach zamiast pojedynczo. To również zaoszczędzi nam pracy przy owijaniu i zmniejsza kosztą przesyłki.

PLANOWANE KONWENCJE

Dn. 2 kwietnia jest urządzana jednodniowa konwencja w Detroit, Mich., w sali Y. W. C. A., 2431 E. Grand Boulevard, pomiędzy Jos Campau i Dubois. Bliższych informacji udzieli sekretarz, br. J. Griskiewicz, 3608 E. Palmer Street, Detroit, Mich.

Zgromadzenie ludu Pana w Chicago urządzi jednodniową konwencję dn. 30 kwietnia w sali Synów Wolności, 1042 N. Damen Ave. na którą wszystkich braci i siostry z okolicy zaprasza. Bliższych informacji udzieli sekretarz, br. J. Jezuit, 4115 S. Sacramento Ave., Chicago.

Planowana jest Konwencja na 23-go kwietnia w Boston, Mass. Konwencja ta urządzona będzie wspólnym staraniem zgromadzeń w Boston i Nashua, N. H. Bracia i siostry powyższych dwu zgromadzeń uprzejmie zapraszają na tę konwencję tych, którzy wierzą, że Jezus Chrystus dał Samego siebie na okup za wszystkich. Serdecznie prosimy wszystkich braci w Nowej Anglii (New England), aby na ten czas nie urządzali konwencji lokalnych, a dali wszystkim sposobność być na konwencji w Boston, Mass. Adres sali:—30 Huntington Ave., Boston, Mass. Przyjeżdżający pociągami "Boston Albany" raczą zejść na stacji przy Huntington Ave.; zaś z linii "New York, N. H. & Hartford," na stacji przy "Back Bay." Przyjeżdżający autobusem raczą zejść przy "Park Square."

Dnia 7 maja odbędzie się jednodniowa konwencja w audytorium Y. M. C. A., 654 Bergen Ave., Jersey City, N. J. Po informacje w sprawie konwencji prosimy pisać do sekretarza, br. T. Bezusko, 207 Grant Ave., Jersey City 5, N. J.

Zgromadzenie ludu Pańskiego w Paterson, N. J., urządzi jednodniową konwencję w Sali Y. M. C. A., na którą zaprasza braci i siostry z okolicznych zborów. Bliższych informacji udzieli sekretarz, br. N. Kasperowicz, 93 Clinton St., Paterson, N. J. Konwencja odbędzie się 28-go maja.

Także w Covert, Michigan, odbędzie się jednodniowa konwencja w niedzielę, dnia 28-go maja b. r., na którą miejscowe zgromadzenie serdecznie zaprasza braci i siostr z okolicznych zgromadzeń. Konwencja odbywać się będzie w publicznej szkole. Rozpoczęcie o godz. 9:00 rano; czas taki sam jak w Chicago. Bliższych informacji na życzenie chętnie udzieli sekretarz br. P. Klak, Covert, Mich.

Wieczera Pańska w Roku 1944

Podajemy do wiadomości, że Wieczera Pańska w bieżącym roku przypada na czwartek, 6-go kwietnia, po godzinie 6-tej wieczorem. W zawiadomieniu w poprzedniej Straży podany był mylny dzień tygodnia, czyli piątek, zamiast czwartek, co niniejszym prostujemy.